

Abym sam nie był odrzucony – 07.05.2016 – część 3

Pierwszy List do Koryntian, 9 rozdział. Zwróćmy uwagę jak do tych Słów podszedł apostoł Paweł. Moglibyśmy powiedzieć, że to jest człowiek, który przez to co uczynił na pewno ma miejsce w niebie, nie ma nawet co mówić. Przecież on wiele osiągnął naprawdę tyle zborów założonych, troski. Ten człowiek na pewno ma miejsce w niebie, nie ma alternatywy żeby nie miał. Ale co on sam o sobie mówi? Dziewiąty rozdział od 24 wiersza.

"Czy nie wiecie że zawodnicy na stadionie wszyscy biegną, a tylko jeden zdobywa nagrodę? Tak biegnijcie, abyście nagrodę zdobyli. A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprowadzie aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep. Tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał, ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, abym przypadkiem będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony".

Widzicie, On wiedział o czym mówi Jezus Chrystus. On wiedział, że jest posłany aby głosić Ewangelię, ale on wiedział, że to mu nie zapewnia wieczności. On wiedział, że służbę ma wykonywać, bo ją dostał. Jeśliby jej nie wykonywał, biada mu. Ale ta służba nie dawała mu wieczności, dało mu wieczność jego czyste życie z Chrystusem, codzienne życie z Chrystusem, codzienne trwanie w Chrystusie dawało mu tą czystość. Gdyby przestał codziennie trwać w Chrystusie, a oparł się na swoich zasługach, zgubiłby swoją wieczność. Może uratowałby jeszcze iluś ludzi, bo znał prawdę, mógłby ją głosić i ci ludzie by się nawracali, ale on sam pozostałby już niezadowolony.

Można znać prawdę i samemu być po drugiej stronie. Jezus powiedział: to, co mówią słuchajcie, zachowujcie, ale według ich życia nie żyć.

Oczywiście Paweł nie mówił o umartwianiu jedzeniem i piciem, bo w innym miejscu mówi: cóż to pomoże człowiekowi jeśli będzie umartwiał swoje ciało zatrzymywaniem jedzenia czy innymi rzeczami. On umartwiał je przez krzyż, on codziennie był martwy na krzyżu. Codziennie trzymał siebie w śmierci dla świata, żeby Jezus mógł w nim żyć.

Choćbyśmy pościli przez całe swoje życie, a pozostali w grzechu i tak nie wejdziemy do wieczności. Post nie wprowadza do wieczności. Post może być formą zbliżania się do Boga, ale nie oczyszcza nikogo z grzechów. Krew Jezusa oczyszcza z grzechów, a więc trwanie w czystości to jest oczyszczanie się w Krwi Jezusa Chrystusa. Boga nie można przekupić. Bóg przyjął ofiarę oczyszczającą i to jest Krew Jego Syna. Nic więcej nie oczyści nas z naszego grzechu, nic. Tylko Krew Jezusa. Nie ma innego środka, nawet miłe przemowy do Boga nic nie zmieniają. Jeśli ta Krew nie oczyści, człowiek pozostaje brudny. Dlatego Jezus wstawia się z własną Krwią przed Obliczem Ojca za nami, abyśmy prowadzili nowe życie. Dlatego nie polegaj na tym że jesteś jakiś czas chrześcijaninem/chrześcijanką, bo to cię nie zbawi. Trwaj w Chrystusie tak, jak On powiedział. Należ do Niego całym swoim życiem, niech On zużywa ciebie według własnego upodobania. On jest Zbawicielem i On daje zbawienie.

A więc apostoł Paweł mówi: nie dajcie się oszukać. Nawet wasze najpiękniejsze świadectwa nic wam nie pomogą, jeśli nie będziecie czysti, a więc dbajcie o czystość.

Drugi List do Koryntian, 5 rozdział od 1 wiersza.

"Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wzdychamy pragnąc przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba".

Wiemy, że chodzimy w tym ciele i jesteśmy oddaleni przez to ciało od Boga. Kiedyś otrzymamy ciało podobne ciału Jezusa Chrystusa, ale na razie wzdychamy. Wiemy, że poruszamy się pośród tego świata, widzimy jak to ciało jest atakowane przez różne rzeczy z tego świata, dlatego wzdychamy, bo nie chcemy być znalezieni zewleczeni z Chrystusa i z powrotem w tych ciałach, bo to będzie beznadziejne. To będzie życie w oszukiwaniu samego siebie.

"Jeśli tylko przyobleczeni a nie nadzy znaleźni będziemy. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wzdychamy obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to co śmiertelne zostało wchłonięte przez życie. A Tym, który nas do tego właśnie przysposobił jest Bóg, Który nam też dał jako rękojmię Ducha, więc też zawsze jesteśmy pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele jesteśmy oddaleni od Pana, gdyż w wierze a nie w oglądaniu pielgrzymujemy".

A więc jest to czas, kiedy wiemy o tym przez wiarę, że Bóg tylko czystych wpuści. nasze ciało może sobie myśleć co chce, ale Bóg powiedział że tylko czysti tam wejdą, nic nieczystego tam nie wejdzie. A więc wiara mówi nam, że jeśli pozwolimy na to, żebyśmy pożyli sobie trochę jak świat, to sobie zamkniemy wieczność.

Było tu czytane o Salomonie, który chciał sobie sprawdzić wszystko i to sprawdzanie wszystkiego doprowadziło go do tego, że ugrzązł gdzieś w bałwanach wśród odstępstwa. Po co mamy sprawdzać skoro już wiemy, że świat tkwi w złym. Po co mamy szukać szczęścia w świecie, który jest ogarnięty grzechem, bezbożnością. Szczęście jest tylko w Chrystusie, ale wielu chrześcijan nadal szuka jakiegoś szczęścia w świecie i znajdują zadowolenie w świecie, a nie w służbie dla Jezusa. Życie nie zostaje spożytkowane dla Pana, ale spożytkowane dla świata, dla zasobów świata, zysków świata, dla życia według sposobu świata. A więc to życie nie należy naprawdę do Chrystusa. Człowiek ma sam dla siebie to życie, a wyciedza coś z tego życia Jezusowi, jakieś ułamki wyciedza i myśli, że to jest w porządku i będzie dobrze. A więc duchowo człowiek będzie coraz bardziej martwy, coraz bardziej oddalony d Boga, coraz dalej od prawdy Biblijnej i to jest bardzo niebezpieczny stan. Jeśli człowiek wzdycha i zdaje sobie sprawę, że nie chce być znaleziony w nieczystości, chodzi przed Bogiem, troszczy się o to, to znaczy że człowiek wie co to znaczy być w nieczystości. Ale człowiekowi, który pozwolił sobie na nieczystość i powoli się do niej przyzwyczaja, już nie przeszkadza stanąć przed Bogiem, śpiewać Mu pieśni, mówić wielkie rzeczy i dalej żyć w nieczystości.

Uciekaj jak najdalej od wszelkiego grzechu. Uciekaj od wszelkich sposobności na grzech. Uciekaj z każdego miejsca, gdzie możesz zgrzeszyć, dlatego że sam/sama się wystawiasz na tę pokusę, aby dojść do stanu, w którym zrobisz to i wtedy będziesz narzekać. To człowiek jest sam sobie winien, jeśli porusza się nie tam, gdzie chce Chrystus.

Otwórzmy Pierwszy List do Tymoteusza, 4 rozdział, 15 i 16 wiersz.

"O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich . Pilnuj siebie samego i nauki. Trwaj w tym, bo to czyniąc i samego siebie zbawisz i tych, którzy cię słuchają".

Apostoł mówi bardzo wyraźnie: pilnuj siebie samego i nauki, którą usłyszałeś ode mnie, a tak uratujesz siebie i tych, którzy cię słuchają. To znaczy, że człowiek który ma nauczanie Boże musi żyć według tego nauczania. Jeśli zrezygnuje by żyć według tego nauczania, odchodzi od prawdy Biblijnej i wchodzi w kłamstwo. Wtedy już nie uratuje siebie.

To jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie: nigdy nie polegaj na swoim chrześcijaństwie. Nigdy nie odpocznij w tym, co osiągnąłeś, dalej pracuj w kierunku tego, żeby należeć do Pana i wzrastać, rozwijać się, bo tą pracę wykonuje Duch Święty. Bez Ducha Świętego nie byłaby ta praca możliwa do rozpoczęcia i szczęśliwego zakończenia.

Człowiek, który polega już na swoim chrześcijaństwie i odpoczywa w swoich zasługach jest oszukanym, bo myśli sobie: do tego momentu i koniec. Gdybyś w tym momencie umarł/umarła, możliwe że byłby to koniec, ale żyjesz nadal a więc zaczynasz żyć już na swoje konto a nie na konto Chrystusa. Zaczynasz zbierać dla siebie, a nie dla Pana. Już nie Chrystus stoi z przodu, ale twoje życie, twoje pragnienia. Już jesteś zwiedziony/zwiedziona. Już odchodzisz od Chrystusa drogą zatracenia. Idziesz, a diabeł ci mówi: dobrze, dobrze wybrałeś, nie musisz być taki święty, Pan i tak cię kocha, Pan cię weźmie, naprawdę nie jest źle. Taki to miły głos słyszysz wtedy. A jak bardzo uciekasz od głosu Ducha Świętego, który mówi: gdzie idziesz, giniesz! To jest matnia diabelska, po co tam się pchasz, po co tracisz swoją wieczność dla jakiejś przemijającej chwały. Ale ten głos ty uważasz za potępienie, to chyba diabeł tak mówi, bo mnie właśnie teraz potępia. Nie, to Duch Święty cię ostrzega co cię czeka, a diabeł chce ciebie pociągać głębiej i głębiej i mówi: nie, nie ma potępienia nad tobą przecież, możesz tam iść, Pan Jezus osłania cię wystarczająco.

A więc diabeł chce zwieźć oszukać i zgubić. Jeśli trwamy w nauce Chrystusa Jezusa i apostołów, jako fundament Kościoła, wtedy rośniemy, wzrastamy, rozwijamy się. Naprawdę, pilnujmy siebie samych i nauki i widocznego wzrostu, rozwoju, żeby inni widzieli, że wzrastamy, żeby byli tego pewni, że my stoimy w Panu. To utwierdza innych, kiedy my wzrastamy, że dzieje się z nami prawidłowo, bo wzrastamy w czystości i uświęceniu, bo żyjemy dla chwały Jezusa i widać jak On to życie spożytkowuje. Wtedy upewniamy innych, że stoimy w Panu i nie chodzimy bocznymi drogami, tylko idziemy prostą drogą ku wieczności z Bogiem.

W Drugim Liście do Tymoteusza, 2 rozdział od 19 wiersza.

„Wszakże fundament Boży stoi niewzruszony a ma tę pieczęć na sobie: zna Pan tych, którzy są Jego i: niech odstąpi od niesprawiedliwości każdy, kto wzywa imienia Pańskiego. W wielkim zaś domu są nie tylko naczynia złote i srebrne, ale też drewniane i gliniane; jedne służą do celów zaszczytnych, a drugie pospolitych. jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów zaszczytnych, poświęconym i przydatnym dla Pana nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego. Młodzieńców zaś pożądlivości się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca. A głupich i niedorzecznych rozpraw unikaj, wiedząc że wywołują spory. A sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności, napominający z łagodnością krnąbrnych w nadziei, że Bóg przywiedzie ich kiedyś do upamiętania i do poznania prawdy i że wyzwolą się z sidła diabła, który ich zmusza do pełnienia swojej woli”.

A więc sługa Pański ma być gotowy zawsze w czystości, aby Bóg mógł się nim posłużyć, żeby Duch Święty mógł się posłużyć tym człowiekiem według Bożego upodobania. Wystrzegać się tego, co chciałoby ciało, rozumiecie? Jeśli ciało weźmie Biblię dla siebie, to ciało wyszuka w Biblii to, co pasuje temu ciału. A jeśli wiemy, że potrzebujemy się uratować, to wtedy czytamy całą Biblię i widzimy co Bóg chce z nami uczynić.

Musi być owoc widoczny w nas, że należymy do Boga, musi być widoczny. Musimy być ukorzeni. Jeśli tylko doznajesz, że rośnie twoja pycha, to rośnie twój wróg, który cię zniszczy i zabije. Jeśli możesz sobie pozwolić na lekceważenie życia dla Pana, to znaczy że ty już rośniesz dla własnej zagłady, ale jeśli unizas się i poddajesz się Panu kosztujesz z tych słów i masz upodobanie w tych słowach, wtedy Pan może cię prowadzić dalej. Kto miłuje prawdę, tego Bóg zachowa przed złem, które dzieje się na świecie. Ale kto nie miłuje prawdy ten się da oszukać i pójdzie za zwiedzeniem.